

## RECENZJE

Albert Vanhoye, *I carismi nel Nuovo Testamento*, (Analecta Biblica 191), Gregorian & Biblical Press, Roma 2011, ss. 1-197.

Temat charyzmatów jeszcze kilkanaście lat temu okryty był wielkim milczeniem i nie wzbudzał zainteresowania teologów ani egzegetów. Nie wydawał się tematem aktualnym ani zajmującym. Całą tę sytuację trafnie opisał jeden z teologów, P. De Sutter: „W teologii tradycyjnej termin *charyzmat* był zaledwie wspominany w podrozdziale dotyczącym łaski, a oznaczał nadzwyczajny dar udzielony wyjątkowo przez Boga chrześcijaninowi, nie dla jego osobistego dobra, lecz dla dobra Kościoła” (cyt. za Vanhoye, s. 5). Sytuacja zarysowana powyżej zmieniła się diametralnie w ostatnim czasie, gdy wspólnota Kościoła poczęła na nowo odkrywać, że charyzmaty nie są rzeczywistością minioną, doświadczaną namacalnie tylko przez pierwszych chrześcijan, lecz żywo obecną również w naszych czasach. Tematowi charyzmatów w Nowym Testamencie jest poświęcona publikacja zasłużonego biblisty, kardynała Alberta Vanhoye, który z właściwą sobie wnikliwością podjął się opracowania, w którym zawarł dokładną analizę tekstów Nowego Testamentu, jak i dyskusję z innymi egzegetami, którzy zajmowali się tą kwestią.

W rozdziale I, który stanowi wstęp do publikacji, autor skupia się na przedstawieniu znaczenia terminu greckiego *charisma* w Nowym Testamencie, przede wszystkim zaś w *epistolarium* Pawłowym, w którym słowo to występuje najczęściej. O wadze poszukiwań egzegetycznych przekonuje szerokie użycie terminów „charyzmat”, „charyzmatyczny” w dobie posoborowej. Vanhoye zwraca uwagę, że często słowa te odnoszą się do dosyć szerokiego zakresu semantycznego i nie zawsze precyzyjnie oddają opisywaną rzeczywistość. W opinii autora, nie brakowało też w przeszłości kontrowersyjnych wypowiedzi teologów, które opierały się na domniemanej koncepcji „Pawłowej” charyzmatu. Przeto Vanhoye zbija m.in. tezę Ernsta Käsemanna, według której Paweł miał sformułować swoją „naukę o charyzmatach” jako stojącą w opozycji do urzędu w Kościele.

Na początku II rozdziału Vanhoye skupia się na ukazaniu możliwie wszystkich świadectw występowania terminu *charisma* w literaturze pozabiblijnej, w wersji greckiej ST – LXX, a nieco później identyfikuje 17 miejsc, w których termin ten pojawia się w pismach NT (z tego aż 16 razy w *epistolarium* Pawłowym). Z przeglądu tekstów dokonanych przez autora książki wynika, że w wielu miejscach *charisma* nie jest terminem technicznym, szczególnie dokładnie sprecyzowanym, lecz wyraża jedynie pojęcie ogólne, które odpowiada etymologii tego słowa wskazującej na „wspaniałość, myślny dar”, albo efekt, skutek aktu życzliwości. Taki właśnie sens ma według autora rzeczownik *charisma* w Rz 5,15-16; 6,23; 11,29; 2Kor 1,11. W NT dostrzec można tylko pewną specyfikę użycia, mianowicie *charisma* nie oznacza nigdy daru człowieka dla drugiego człowieka, lecz zawsze jest darem Bożym. Tylko Bóg jest dawcą charyzmatów. Dlatego też w NT – jak zauważa Vanhoye – mamy do czynienia z wyrażeniami takimi jak: charyzmat Boga (Rz 6,23; 2Tm 1,6; 1Kor 7,7), charyzmaty Boga (Rz 11,29). W 1Kor 11,28 św. Paweł odnosi wszystko do inicjatywy Boga: „I tak ustanowił Bóg w Kościele naprzód...”. Dokonując przeglądu miejsc, w których występuje

termin *charisma*, Vanhoye dostrzega również związek istniejący między *charisma* i Chrystusem – 1Kor 1,4-7; Rz 5,15; 6,23; 12,5-8 – oraz związek między charyzmatem a Duchem, który to jest wyraźnie wyakcentowany w 1Kor 12,4-11. Autor zastanawia się, czy charyzmat poza tym ogólnym sensem (daru Bożego), ma u św. Pawła znaczenie również bardziej technicznie doprecyzowane. Żeby jednak tę specyfikę określić, dokonuje głębszej analizy poszczególnych tekstów.

W III rozdziale książki autor bardzo szeroko odniósł się do tekstu 1Kor 12–14, w którym termin *charisma* występuje najczęściej. W tej sekcji 1Kor, Vanhoye wyróżnia zwartą strukturę tekstu, odwołując się do wyrafinowanej analizy, u której początku stoi zestawienie terminów *charismata* i *pneumatikà*, które występują w rozdz. 12–14 Pierwszego Listu do Koryntian. Autor, odwołując się do wyników badań E. Käsemanna, E.B. Allo oraz M.A. Chevalliera, dochodzi do wniosku, że żadna z trzech opinii nie ma wyraźnego oparcia w tekście Pawłowym, dlatego należy traktować je tylko jako hipotezy. Paweł bowiem nie mówi nigdzie, że w Jego wywodzie *charyzmaty* i *pneumatikà* są równoznaczne, ekwiwalentne czy identyczne. Nie mówi również o istniejącym między nimi przeciwstawieniu czy kontraście. Po dokonaniu szczegółowej analizy katalogu charyzmatów, Vanhoye zauważa, że katalog ten nie jest spekulatywnym traktatem wyczerpującym temat, a kolejność darów warunkowana jest okolicznościami i pedagogiczną intencją autora. Apostoł poprzez takie, a nie inne ich zestawienie miał podkreślić różnorodność darów i jednocześnie jedność pochodzącą od powiązania ich z Duchem Świętym. Pawłowa koncepcja charyzmatów – jak wnioskuje Vanhoye – różni się od współczesnej, według której charyzmat jest pojmovany jako dar stały udzielony przez Boga pewnej osobie, specjalne uzdolnienie do czegoś. Paweł natomiast akcentuje różnorodność okazjonalnych manifestacji, nie sugerując przy tym trwałego, habitualnego uzdolnienia.

Autor zauważa też, że Apostoł Narodów umieszcza dary w perspektywie instytucjonalnej, a nawet hierarchicznej. Przez to Paweł wskazuje, że dary nie mogą być wykorzystywane prywatnie i autonomicznie, bez uwzględnienia struktury Ciała eklezjalnego. W ten sposób przygotowuje ostateczne stwierdzenia w 1Kor 14,26-40, w których objawia się w pełni apostołski autorytet Pawła w konfrontacji z charyzmatycznym. Vanhoye stwierdza, iż – pomimo nadużyć w Koryncie – Paweł nie prezentuje charyzmatów negatywnie, ale podaje zasady korzystania z nich, a nawet zachęca do starania się o nie. Już w 1 Tes 5,19-20 Apostoł zachęcał, by Ducha nie gasić i nie lekceważyć prorocstwa. W 1Kor 14,1 wzywa najpierw do postępowania z miłością, ale też do starania się o dary duchowe, a szczególnie o prorocstwo. To też powtórzone jest w 14,39, gdzie św. Paweł dodatkowo prosi, by nie przeszkadzać w korzystaniu z daru języków. Za istotne zasłużony egzegeta uważa dwa kryteria, które wynikają z argumentacji Pawłowej przeprowadzonej w 1Kor, a są nimi: użyteczność charyzmatów dla wspólnoty Kościoła oraz ich poddanie autorytetowi apostołskiemu. W ten oto sposób kard. Vanhoye podkreśla dystans, jaki dzieli rzeczywistą myśl Pawłową od opinii, jakie suponowali w przeszłości niektórzy autorzy (m.in. H. Küng, który twierdził, że porządek charyzmatyczny wyklucza system monarchiczny). Apostoł bowiem przekazał wspólnocie korynckiej dosyć ściśle i precyzyjne reguły posługiwania się charyzmatami, według których prymat miłości (1Kor 13) oraz posługa władzy są ze sobą ściśle związane i wspólnie regulują chrześcijańskie posługiwanie się charyzmatami.

Osobnym tematem (poruszonym w rozdziale IV) są glosolalia w Nowym Testamencie. Vanhoye rozpoczyna swoje rozważanie w tej kwestii od reasumpcji dotyczącej glosolaliów w 1Kor, które w ujęciu Pawłowym są umieszczone między darami, jakie objawiają obecność i działanie Ducha Świętego (1Kor 12,1-11). Apostoł postrzega ten fenomen na płaszczyźnie „ducha” bez udziału umysłu (1Kor 14,2.14-19). Dalej, można mówić o języku w tym sensie, że ma on pewne podobieństwo do ludzkiej mowy artykułowanej, lecz nie jest językiem rozpoznawalnym, określonym językiem obcym, ponieważ nie rozumie go nawet osoba, która się nim w danej chwili posługuje. To „mówienie w językach” jest mówieniem do Boga (14,2), tzn. modlitwą. Założenia dotyczące glosolalii, będące owocem wcześniejszej analizy tekstu 1Kor 12–14, są dla Vanhoye punktem wyjścia dla analizy porównawczej z innymi tekstami NT. Pierwszym jest Łukaszczy opisy Dnia Pięćdziesiątni-

cy (Dz 2). W opowiadaniu Łukasza Duch daje Apostołom zdolność mówienia różnymi językami, a liczni słuchacze rozpoznają w nich swoje języki ojczyste. „Obce języki” w Dz 2,4, to „nasze języki” z Dz 2,11. Cel glosolalii z Dz 2, jak stwierdza omawiany autor, jest inny niż u Pawła: jest to cel apostołowski, bo dar ten ma przygotować słuchaczy do przyjęcia przepowiadania Piotra i do uwierzenia (w 1Kor 14,23 glosolalia nie prowadzi niewierzących do uwierzenia, ale służy tylko samemu przemawiającemu).

Ponadto Łukasz prezentuje glosolalię jako przypadek prorokowania, tj. jako natchnioną mowę zrozumiałą dla słuchaczy. Podobnie jest w przypadku wizyty św. Piotra w domu Korneliusza. Jak stwierdza Vanhoye, interpretacja glosolalii jest tutaj jednoznaczna i nie budzi wątpliwości. Sami Apostołowie, postrzegając ten fenomen u słuchaczy, potrafią od razu stwierdzić, że Duch został dany poganom słuchającym ich, jak im na początku. Inna jest funkcja tego daru w Cezarei. Nie ma on już wprost celu apostołowskiego, ale jest znakiem dla Apostołów pozwalającym na wyciągnięcie bardzo ważnego wniosku: skoro poganie mówią językami, tzn. otrzymali Ducha, tzn. uwierzyli, a Bóg przez wiarę oczyścił ich serca (usprawiedliwił ich) i dał im eschatologiczny dar zbawienia, Ducha Świętego. Po odniesieniu się do tekstów Dziejów Apostolskich, Vanhoye dochodzi do wniosku, że epizody w nich opisane, w odróżnieniu od tekstów Pawłowych, ukazują eklezyjalną użyteczność glosolalii. Przy tym Łukasz nie czyni wyraźnego rozróżnienia między glosolalią zrozumiałą a niezrozumiałą i umieszcza tę zrozumiałą na tym samym poziomie co prorokowanie. Różnice pomiędzy tradycją Łukaszową i Pawłem – wnioskuje prezentowany autor – można jednak wyjaśnić różnicą sytuacji. Paweł porządkuje zamieszanie we wspólnotce, a Łukasz przywołuje przeszłe fakty pozytywne.

W rozdziale V swojej książki Vanhoye sięga jeszcze do jednego tekstu Pawłowego, w którym Apostoł Narodów wypowiada się w kwestii charyzmatów, a jest nim Rz 12,6-8, gdzie św. Paweł przedstawia relację charyzmatu i diakonii (służby). Nowym aspektem jest sam kontekst służby, ale też relacja charyzmatów i łaski: są one „według danej łaski” i stąd „różne”. Vanhoye zauważa, iż nie chodzi tu o łaskę w ogóle (uświęcająca), lecz o łaskę oznaczającą osobiste powołanie (jak w 12,3), różne dla każdego, bowiem „łaska dana” (czasownik grecki w aoryście) oznacza aspekt daru czynionego definitywnie i kompletnie. Charyzmaty przeciwnie – jak wnioskuje Vanhoe – są darami częściowymi, przez które osoba zostaje wyposażona, aby móc wypełnić swe powołanie. Na koniec autor stwierdza, że w Rz 12 nie można mówić o przeciwstawieniu sobie charyzmatów oraz autorytetu władzy.

Rozdziały od VI do VIII autor jedynie *en passant* poświęca kolejno perykopom Ef 4,7-11, gdzie – co prawda – św. Paweł nie używa terminu *charisma*, ale też nie ignoruje aspektu pneumatologicznego życia wspólnoty Kościoła w odniesieniu do różnych form posługiwania; 1Kor 7,7 oraz 1Tm 4,14 i 2Tm 1,6, a na koniec 1P 4,10-11, w przypadku których zwraca uwagę na aplikację terminu *charisma* do różnych „stanów życia” podjętych z duchowego powołania.

We wnioskach końcowych Vanhoye stwierdza, iż w teologii Nowego Testamentu można mówić o strukturze charyzmatyczno-instytucjonalnej Kościoła, który nie jest wspólnotą czysto „charyzmatyczną”. Wszystkie wzięte pod uwagę teksty ukazują charyzmaty w pozytywnym świetle. Tym samym można stwierdzić, że Kościół nie jest monstrualną machiną administracyjną, lecz żywym organizmem, „Ciałem Chrystusa” ożywianym przez Ducha Świętego. Przeto, by podjąć jakąś odpowiedzialność w Kościele, nie wystarcza zdolność bycia administratorem, przedsiębiorcą, ale wymagane jest szerokie otwarcie na działanie Ducha Świętego. Hierarchia Kościoła nie ma monopolu na dary Ducha Świętego, lecz winna rozeznawać z radością, że wierni otrzymują dary łaski, których różnorodność jest wielka i jest wielkim darem dla życia Kościoła, nawet jeśli nieraz przysparza problemów (jak np. w Koryncie).

Książka Alberta Vanhoye jest spójnym i całościowym ujęciem tematu charyzmatów w Nowym Testamencie. Szczególny akcent został w niej położony na dokładnej analizie i omówieniu tekstu 1Kor 12–14, co nie dziwi, bowiem ten właśnie list św. Pawła Apostoła odnosił się do problemów,

które zrodziły się we wspólnocie korynckiej, a dotyczyły między innymi charyzmatów. Autor w swoim opracowaniu podjął dyskusję z kilkoma znaczącymi egzegetami, a jego polemika oraz zbiecie argumentów opiera się na solidnych przesłankach skrypturystycznych. Wydaje się, że nieco pobieżnie została potraktowana analiza fragmentu Rz 12 oraz pozostałych perykop zaprezentowanych w rozdziałach 4–8, co sprawia wrażenie asymetrii całego przedłożenia. Niemniej jednak opracowanie Vanhoye pozostanie z pewnością stałym punktem odniesienia dla teologów pragnących zgłębić temat charyzmatów i posług w Kościele w zgodzie z *veritas biblica*.

Ks. Dariusz Sztuk SDB  
UKSW, Warszawa

Ks. Wiesław Hudek, *O liturgii. Szkice radiowe*, Drukarnia Archidiecezjalna w Katowicach, Katowice 2011, ss. 126.

„Liturgia (...) jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10). To stwierdzenie soborowej *Konstytucji o Liturgii świętej* wydaje się, pomimo że upłynęło już tyle czasu od jej wydania, pozostawać dla znacznej grupy duszpasterzy ciągle tylko na papierze. Wprowadzenie reformy liturgicznej napotyka na różnego rodzaju opory, a nawet pewne formy kontestacji wobec ducha odnowy. Jak zauważyła ks. I. Pawlak, źródło tych sprzeciwów tkwi w „sekularyzacji i prywatyzacji życia religijnego oraz zmniejszonej obecności Kościoła w społeczeństwie”<sup>1</sup>. Przepracowanie dokumentów Magisterium Kościoła i wcielenie ich w codzienne życie liturgiczne dla wielu odpowiedzialnych za liturgię jawi się jako zbyt trudne, a nawet niewygodne zadanie. Dlatego potrzebna jest w tym względzie ciągła interioryzacja soborowej wykładni. Można to czynić na wiele sposobów, m.in. w formie cyklicznych wykładów, konferencji, czy felietonów radiowych popularyzujących pogłębioną znajomość ducha świętej liturgii. Ten ostatni ze sposobów wybrał katowicki muzykolog i liturgista, ks. dr Wiesław Hudek, by na falach eteru docierać do jak najszerszego kręgu odbiorców.

Ogłoszona przez ks. Hudka w listopadzie 2011 roku na rynku wydawniczym monografia, *O liturgii. Szkice radiowe*, jest zbiorem tekstów powstałych w wyniku rozmów w latach 2007–2008 prowadzonych na antenie Radia eM z dziennikarką Anetą Kuberską-Bębas. Omawiana publikacja przedstawia najbardziej istotne kwestie *Konstytucji o Liturgii świętej*. Autor w kolejnych szkicach niezwykle umiejętnie wtajemnicza czytelnika w całą gamę zagadnień liturgicznych, ukazuje – kiedy to konieczne – ich rys historyczny, piękno, wydźwięk teologiczny i praktyczne odniesienie do codziennego życia każdego chrześcijanina. Następujące po sobie szkice rozpoczynają się za każdym razem stosownym akapitem *Konstytucji o Liturgii świętej*, będącym swoistym *cantus firmus* dla podjętego zagadnienia. W ten sposób czytelnik zapoznaje się najpierw z nauczaniem soborowym, na podstawie którego budowany jest szeroki komentarz, pomagający wychwycić istotną myśl reformy liturgicznej.

Treść książki przedstawia się następująco: Szkic I. *O powstaniu „Konstytucji o świętej liturgii”*; Szkic II. *O różnicach w liturgii*; Szkic III. *O historii liturgii*; Szkic IV. *O definicji liturgii*; Szkic V. *O rodzinach liturgicznych*; Szkic VI. *O liturgii niebiańskiej*; Szkic VII. *O liturgii i ewangelizacji*; Szkic VIII. *O źródle i szczycie*; Szkic IX. *O uczestnictwie w liturgii*; Szkic X. *O nabożeństwach*; Szkic XI. *O formacji liturgicznej celebransów*; Szkic XII. *O katechezie liturgicznej*; Szkic XIII. *O wprowadzeniu do „ogrodu” liturgii*; Szkic XIV. *O liturgii w mass mediach*; Szkic XV. *O nadużyciach w liturgii*; Szkic XVI. *O ciągłości tradycji liturgicznej*; Szkic XVII. *O posługach i funkcjach w liturgii*; Szkic XVIII. *O „szlachetnej prostocie”*; Szkic XIX. *O liturgii i kulturze*;

<sup>1</sup> I. Pawlak, *Muzyka liturgiczna po Soborze Watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, wyd. I, Lublin 2000, s. 39.

Szkic XX. *O liturgii Kościoła na Śląsku i w Polsce*; Szkic XXI. *O duszpasterstwie liturgicznym*; Szkic XXII. *O zmianach w celebracji Eucharystii*; Szkic XXIII. *O reformie liturgicznej*; Szkic XXIV. *O liturgii Słowa*; Szkic XXV. *O chrzcie i bierzmowaniu*; Szkic XXVI. *O namaszczeniu chorych i małżeństwie*; Szkic XXVII. *O sakramentaliach*; Szkic XXVIII. *O liturgii godzin*; Szkic XXIX. *O roku liturgicznym*; Szkic XXX. *O muzyce liturgicznej i sztuce sakralnej*.

Monografia dedykowana jest Księdzu Profesorowi dr. hab. Ireneuszowi Pawlakowi z okazji spotkania Absolwentów Katedry Chorału Gregoriańskiego (Monodii Liturgicznej) Instytutu Muzykologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Żorach (12-14 XI 2011). Cykl ogółem trzydziestu szkiców poprzedza *Słowo wstępne* metropolity katowickiego, ks. abp. Damiana Zimonia, który z radością powitał trzecią część publikacji ks. W. Hudka<sup>2</sup>. Hierarcha podkreśla, iż także w środkach społecznego przekazu, takich jak radio, telewizja, czy Internet głoszenie Ewangelii staje się „antidotum na negację Boga” (s. 4). Abp Zimoiń wyraża także podziękowanie Księdzu Profesorowi Ireneuszowi Pawlakowi (KUL) za wniesiony naukowy wkład i liturgiczną twórczość w dzieło rozkrzewiania odnowy liturgicznej w Polsce.

Jak zaznacza recenzent naukowy tej książki, ks. prof. dr hab. R. Bernagiewicz (KUL), jej Autor „daje poznać, że jest wysokiej klasy liturgistą i muzykiem – profesjonalistą, a co jeszcze ważniejsze, że liturgia jest jego pasją i jego życiem” (okładka). Godnym uwagi jest to, że ks. W. Hudek przekazuje nie tylko surowe przepisy prawodawstwa liturgicznego, ale na ich kanwie pokazuje możliwości adaptacyjne w codziennym życiu parafialnym, zachęca duszpasterzy do wygłaszania homilii liturgicznych i katechez, które pomogą wprowadzić wiernych w tajemnicę i znaczenie liturgii. Po wielokroć podkreśla, iż „liturgia jest formą duszpasterstwa” (s. 82); uczestnicy każdej celebracji liturgicznej mają możliwość „wchodzenia w misterium samego Boga” (s. 91). Oznacza to, że liturgia kształtuje postawy i zachowania wiernych (por. s. 82). W książce odnajdujemy również cały szereg zagadnień związanych z muzyką liturgiczną. Autor, wyliczając wielowiekowe bogactwo gatunków muzycznych (chorał gregoriański, polifonia palestrinowska, muzyka organowa, muzyka instrumentalna, pieśń kościelna), pokazuje zarazem możliwości ich praktycznego zastosowania w liturgii (por. s. 91). Ks. Hudek, będąc jednocześnie i muzykologiem i liturgistą, w sposób kompetentny, bez uszczerbku dla którejś z dyscyplin naukowych, pokazuje, w jaki sposób liturgia i muzyka mają być elementami konstytutywnymi świętych obrzędów. Dlatego z tym większą radością należy powitać tę publikację i polecić ją zwłaszcza tym, którzy nadal widzą albo raczej chcą widzieć rozdźwięk pomiędzy liturgią i muzyką.

Na zakończenie należy podkreślić także to, iż recenzowana pozycja została niezwykle pieczołowicie przygotowana od strony edytorskiej. Ponadto czytelnika ujmuje piękno języka Autora oraz jasność przekazu nie zawsze łatwych zagadnień. W ostatecznej ocenie należy stwierdzić, iż jest to oryginalna i wartościowa monografia liturgiczno-muzyczna, którą trzeba medytować, by móc właściwie poruszać się po osi roku liturgicznego. Należy mieć nadzieję, że spotka się ona nie tylko z zainteresowaniem duszpasterzy, liturgistów, muzykologów czy muzyków kościelnych, ale także z szerszym kręgiem czytelników zafascynowanych pięknem liturgii celebrowanej zgodnie z ideą Soboru Watykańskiego II.

Ks. Piotr Wiśniewski  
UKSW, Warszawa

---

<sup>2</sup> *O muzyce. Felietony radiowe (50 kontrapunktów)*, Lublin 2008; *O muzyce. Felietony radiowe 2009-2010 (śląskie i papieskie)*, Katowice 2011.

*Muzyk w służbie Bożej. Ks. Stanisław Ormiński SDB (1911-1987)*, red. K. Niegowski SDB, J. Wąsowicz SDB, Piła-Rumia 2011, ss. 132.

Towarzystwo Św. Franciszka Salezego powołane w 1859 r. przez ks. Jana Bosko rozwinęło się w zadziwiający sposób do tego stopnia, że pod względem liczebności znajduje się w czołówce zgromadzeń zakonnych w Kościele. Niespełna 40 lat później, w r. 1898 salezianie przybyli do Polski, zrazu do Oświęcimia, gdzie zorganizowali szkołę zawodową dla chłopców. Za zasadnicze pole apostołatu obrali przeciwdziałanie opuszczeniu, samotności, bezradności najczęściej związanej z brakiem perspektyw życiowych, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi młodych.

Praca, zwłaszcza z tzw. trudną młodzieżą, wymaga szczególnych predyspozycji, umiejętności i przede wszystkim oddania. Istotną częścią prewencyjnego systemu wychowawczego, który sprawdził się w działalności placówek salezjańskich na całym świecie, są zajęcia zorganizowane w oratoriach, w czasie których młodzi ludzie mogą rozwijać swe uzdolnienia i zainteresowania. Niebagatelna rolę w edukacji i wychowaniu młodzieży zawsze odgrywała i nadal odgrywa muzyka. Był tego świadomy już Pitagoras i jego zwolennicy zorganizowani w związku nazwanym później pitagorejskim. Pitagorejczycy zauważyli, iż muzyka wywiera niebagatelny wpływ na charakter człowieka. Mało tego, z konsekwencji tego oddziaływania (ulepszania bądź deprawowania duszy) uczynili wartościujące kryterium oceny samej muzyki. Te spostrzeżenia legły u podstaw teorii etosu, a ona sama została włączona do pitagorejskiego systemu filozoficznego.

Dwadzieścia pięć wieków później salezianie także włączyli muzykę do własnego programu pedagogicznego i dydaktycznego. Może nie we wszystkich, ale z pewnością w znacznej liczbie placówek salezjańskich (zwłaszcza tych, przy których działały bursy, internaty) funkcjonowały zespoły muzyczne, głównie orkiestry dęte. Fascynuje niezwykle charyzmat duszpasterstwa salezjańskiego, na którym wyraźne znamię odciska działalność muzyczna i ponadprzeciętna aktywność muzyczna wyróżniająca to zgromadzenie.

Wystarczy tylko spojrzeć na polskie doświadczenia w tym zakresie: Oto jeden z młodszych zakonów może poszczycić się osiągnięciami muzycznymi wyrastającymi daleko ponad przeciętną. W szeregach właśnie tego zgromadzenia działało i nadal działa wielu utalentowanych kompozytorów, muzyków-praktyków, muzyków-pedagogów. Nie jest więc zaskoczeniem, że to salezianie utworzyli pierwszą w Polsce szkołę organistowską o renomowanym poziomie, a po tzw. przełomie 1989 r. wznowili w jeszcze szerszym zakresie działalność na niwie pedagogiki muzycznej. I, nie umniejszając dorobku zasłużonych zakonów, legitymujących się daleko dłuższym czasem obecności w naszym kraju, porównanie ich dorobku muzycznego z salezjańskim wypada zdecydowanie lepiej na korzyść tych drugich. Wymienić można choćby tylko kilku najbardziej znanych przedstawicieli: ks. Antoni Chlondowski, ks. Idzi Mański (właśc. Zdzisław Kasprzak), ks. Piotr Brzyski, ks. Michał Winiarz, ks. Jan Bednarz, ks. Józef Grzywaczewski, ks. Augustyn Piechura, ks. Stanisław Skopiak, ks. Zbigniew Malinowski. Do tego grona włączyć należy także ks. Stanisława Ormińskiego, cenionego pedagoga, muzyka, aranżera i edytora. Paradoksalnie, choć ks. St. Ormiński (właśc. Pałka) był w niewielkim tylko stopniu kompozytorem, to do historii przeszedł głównie jako twórca najbardziej znanej melodii najczęściej wykonywanego utworu muzycznego na świecie – *Apelu Jasnogórskiego* do słów kard. Stefana Wyszyńskiego.

Tej właśnie postaci poświęcona została monografia pod redakcją salezjanów ks. Krzysztofa Niegowskiego i ks. Jarosława Wąsowicza. Praca została przygotowana z okazji obchodów 100. rocznicy urodzin tego utalentowanego i płodnego muzyka. Poszerza i porządkuje dotychczasową wiedzę w zakresie działalności oraz twórczości ks. St. Ormińskiego i jej recepcji w muzyce polskiej, przede wszystkim liturgicznej.

Na całość pozycji składa się pięć artykułów opatrzonych krótką przedmową Inspektora Salezjańskiej Prowincji św. Wojciecha, ks. Marka Chmielewskiego. Właściwy korpus stanowią następujące przedłożenia:

- ks. Jarosław Wąsowicz, *Droga życia ks. Stanisława Ormińskiego SDB (1911-1987)*;
- ks. Krzysztof Niegowski SDB, *Muzyczne pasje ks. Stanisława Ormińskiego SDB*;
- ks. Krzysztof Niegowski SDB, ks. Jarosław Wąsowicz SDB, *Bibliografia ks. Stanisława Ormińskiego SDB (1911-1987)*;
- Paulina Poławska, *Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi 1989-2010*;
- Urszula Klawiter, *Ks. Stanisław Ormiński: kapłan – muzyk – patron. In memoriam*.

Redaktorzy podzielili materiał na trzy części: Pierwszą, zatytułowaną *Życie, działalność duszpasterska i artystyczna*, stanowią trzy pierwsze opracowania. W skład drugiej (pt. *W kręgu pamięci*) weszły pozostałe, a część trzecią stanowi aneks będący bogatym i interesującym materiałem ilustracyjnym w postaci fotokopii dokumentów (w tym metryki chrztu ks. St. Ormińskiego), fotogramów przedstawiających artystę w różnych okresach życia.

Układ książki wykazuje zatem komplementarność, choć przy bliższym spojrzeniu (nawet bez wydzielenia poszczególnych części i pomijając aneks) widać nawet trójplaszczynowość: osoba–dzieło–recepja i wydaje się, że w jej optyce lepiej prezentowałyby się taki układ treści, który przedstawiałby najpierw życiorys ks. St. Ormińskiego, następnie wykaz twórczości, dalej artykuł wspomnieniowy, a na końcu charakterystyka festiwalu muzycznego jego imienia. Zatem punktem wyjścia byłaby osoba księdza, następnie jego dokonania i wreszcie miejsce ks. St. Ormińskiego w życiu muzycznym Kościoła w Polsce. Naturalnie, zaproponowany przez księży Niegowskiego i Wąsowicza układ także daje się obronić, bowiem każdy z artykułów jest całością zamkniętą, a osoba księdza Ormińskiego aż nadto wyraźnym czynnikiem zespalającym.

Biogram artysty opracowany przez ks. J. Wąsowicza naświetla jego osobę głównie przez pryzmat posługi duszpasterskiej. Najobszerniejszy jego fragment dotyczy okresu okupacji, który duchowny spędził w Warszawie. Dobrze, że autor biogramu tak rozłożył akcenty, bowiem właśnie od tej strony ks. St. Ormiński jest raczej mniej znany.

Opracowanie ks. K. Niegowskiego *Muzyczne pasje ks. Stanisława Ormińskiego SDB* stanowi bardzo związłą dokumentację działalności muzycznej ks. Ormińskiego. Praca, mimo natury kompilacyjnej, jest interesująca, wydobywa bowiem na pierwszy plan sylwetkę księdza-artysty i zbiera w jednym miejscu informacje rozproszone w wielu uprzednich publikacjach. Ukazuje także wkład samego ks. St. Ormińskiego (a po części innych księży-muzyków salezjańskich) w panoramę kultury muzycznej Kościoła w Polsce, osobiście zaś Rumi, w której spędził trzecią część ze swego 76-letniego życia.

Z treści artykułu wyłania się postać charyzmatyczna, łagodnego charakteru i przede wszystkim tytanicznej pracy owocującej licznymi sukcesami i to w czasach, gdy rozwój kultury religijnej napotykał w naszym kraju na liczne przeszkody. W warunkach bardzo ograniczonego dostępu do środków poligraficznych, osoba ks. Ormińskiego jawi się jako ta, która działalnością edytorską uratowała od zaginięcia bądź zapomnienia wiele wartościowych dzieł muzycznych. A że kompozycje salezjańskie były i wciąż są poszukiwane, wykonywane i chętnie słuchane niech świadczy choćby pirackie wydanie w formie kasyety magnetofonowej materiału *Przecudne oblicze mej Pani* z kantatami ks. I. Mańskiego zarejestrowanego na płycie długogrającej przez „Veriton”. Kasetę tę recenzent osobiście nabył w USA w końcu lat 80. ubiegłego stulecia.

Bibliografia artysty zebrana przez redaktorów monografii ukazuje szerokie pole jego aktywności muzycznej. Szczegółowy podział uwzględnia dwie zasadnicze części: podmiotową i przedmiotową. W pierwszej wydzielono cztery działy: a) publicystyka (tj. materiały autorstwa samego ks. Ormińskiego) obejmująca 10 pozycji, w tym dwa listy i jeden zapis rozmowy; b) redakcje zbiorów utworów muzycznych innych kompozytorów – łącznie 18 pozycji; c) autorskie aranżacje i opracowania pojedynczych utworów muzycznych – 29; d) dyskografia wykazująca trzy płyty wydane przez „Veriton”. Druga część, literatura przedmiotowa obejmuje 34 pozycje, w tym artykuł zamieszczony w wolnej encyklopedii *Wikipedia*.

Zaskakuje nieco informacja na s. 52 o tym, że w Archiwum Inspektorii nie zachowały się żadne autografy opracowań ks. St. Ormińskiego. Kontrastuje ona bowiem z zachowanymi listami, zarówno przez niego, jak i do niego pisanymi. Analiza wykazuje, że wszystkie owe opracowania zostały wydane za życia ich autora. Prawdopodobnie więc ks. St. Ormiński osobiście doręczał wydawnictwu rękopisy, na podstawie których dokonano edycji. Może zatem należałoby poszukiwać ich w archiwum wydawnictwa? O ile o wydawnictwie można mówić, bowiem w tamtym czasie multiplikacja wielu materiałów odbywała się metodą chałupniczą z powielaczem jako podstawową maszyną drukarską. Mimo to, kwerenda, bez względu na wynik, nie powinna sprawić trudności, jako że poza *Apelem Jasnogórskim* wydanym po raz pierwszy w Przemyślu w 1959, pozostałe opracowania ukazały się w Rumi (przy jednej pozycji nie zaznaczono roku wydania ani miejsca, ale wnoszącą *per analogiam*, przyjąć należy, że również tam).

Godny odnotowania jest apel księży redaktorów do czytelników o pomoc w uzupełnianiu zamieszczonego w publikacji spisu. Słusznie, bowiem w dobie techniki cyfrowej i Internetu ewentualne przypadki uaktualnienia dotychczasowych informacji czy odnalezienia nowych źródeł historycznych mogłyby być niemal natychmiast upublicznione. A już choćby z artykułu Urszuli Klawiter można wywnioskować, że bibliografia jest niepełna – wszak wspomina ona o zbiorach prywatnych ks. Władysława Ciszewskiego i szczególnie ks. Józefa Deniziaka, który podaje interesujące szczegóły propagacji *Apelu Jasnogórskiego* w początkowym okresie.

Kolejnym artykułem jest opracowanie Pauliny Poławskiej *Międzynarodowy Festiwal Muzyki Religijnej im. ks. Stanisława Ormińskiego w Rumi 1989-2010*. To historyczne studium jednego z najważniejszych festiwali i konkursów muzyki religijnej nie tylko w Polsce sytuuje się nieco na uboczu zasadniczego tematu monografii, jednak wiąże się z postacią ks. Ormińskiego poprzez miejsce realizacji. Imię patrona dodane zostało do festiwalu w momencie, gdy ta ze wszech miar godna uznania inicjatywa zyskała już sobie uznanie w polskiej rzeczywistości muzycznej.

Nie jest to bynajmniej zarzut – przeciwnie, w tej monografii jest naturalne miejsce na charakterystykę idei łączącej się z osobą księdza. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że sam ks. St. Ormiński, gdyby żył, prawdopodobnie zaproponowałby zorganizowanie takiego festiwalu; był to bowiem działacz niestrudzony, a mając wsparcie ludzi, którzy z takim oddaniem corocznie pracują nad przeprowadzeniem kolejnej edycji, z pewnością doskonale pokierowałby takim przedsięwzięciem. Przez powyższe słowa o usytuowaniu festiwalu w pobocznym nurcie należy rozumieć tekst nie wprost odnoszący się do tytułu całości.

Listę artykułów zamyka praca wspomnianej już Urszuli Klawiter pt. *Ks. Stanisław Ormiński: kapłan – muzyk – patron. In memoriam*, która stanowi bardzo osobiste spojrzenie na postać artysty. Opisuje doświadczenia wypływające z osobistych kontaktów z nim oraz historię inicjatywy nadania Gimnazjum nr 1 w Rumi patronatu ks. St. Ormińskiego.

Przy okazji tego opracowania udało się sprostować fałszywą informację na temat autorstwa muzyki polskiego przekładu *Te Deum*. Dość długo bowiem muzykę tego hymnu przypisywano ks. Antoniemu Chlondowskiemu i tak zaznaczyła w swych wspomnieniach autorka. Ta teza, budowana bardziej na przeświadczeniu niż dowodach, była od lat podawana w wątpliwość. Niektórzy badacze na podstawie analizy muzycznej przypisywali jej autorstwo ks. Idzemu Mańskiemu, jeszcze inni Franciszkowi Wesołowskiemu i to na podstawie jego własnych słów. Na dotarcie do prawdy czekać trzeba było jednak całe dziesięciolecie. Okazało się, że muzyka polskiego *Te Deum* jest – jak wykazał ks. Janusz Drewniak – nieświadomym (sic!) opracowaniem dokonany przez Franciszka Wesołowskiego według kompozycji Józefa Furmanika opublikowanej drukiem jeszcze w roku 1947!

Księża Redaktorzy postawili przed sobą jasny cel: upamiętnienie osoby ks. St. Ormińskiego w stulecie jego urodzin. I choć można było zaprosić do napisania tekstów więcej osób, to z historyczno-muzykologicznego punktu widzenia jest to ważne opracowanie. Dokumentuje bowiem wkład rodziny salezjańskiej w rozwój religijnej kultury muzycznej naszego kraju. Praca z pewnością zainteresuje nie tylko badaczy kultury muzycznej Polski, ale również wszystkich, którym postać tego

artysty jest znana i bliska. Za wysiłek włożony w powstanie tej publikacji, mimo inklinacji, nazwijmy tak, hagiograficznej, i co za tym idzie, pewnej selektywności w biografii ks. St. Ormińskiego, należą się autorom słowa uznania i wdzięczności.

Spoglądając w przyszłość, już dziś można postulować opracowanie monografii innych księży-muzyków Towarzystwa Salezjańskiego, a w dalszej kolejności, kto wie, może nawet większej syntezy na temat muzycznej twórczości salezjanów. Okazją mogłaby być zbliżająca się 120. rocznica przybycia tego zgromadzenia do Polski, która nie wydaje się nadto odległą.

Czesław Grajewski  
UKSW Warszawa

Andrzej Ochocki, *Ludność świata. Powinność i kapitał*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2010, ss. 203.

Każda osoba jest uformowaną częścią kapitału ludzkiego i autonomicznym podmiotem społeczeństwa. O poziomie życia obywateli decyduje tworzenie przez państwo warunków nie tylko godnej egzystencji człowieka, ale także pomoc w jego rozwoju intelektualnym, kulturalnym i moralnym. Procesy demograficzne i gospodarcze w świecie skłaniają do wypełniania tych powinności społecznych w skrajnie odmiennych sytuacjach krajów biednych i zamożnych. Codzienna walka o przetrwanie dzieci, osób dorosłych i starszego pokolenia to codzienny obraz w krajach biednych, dążenie do zastępowalności pokoleń – to problem krajów zamożnych. I tu ważny jest zarówno kapitał, jak i tworzenie warunków, w których rodziny byłyby zdolne do wypełniania swoich funkcji, a jednostki – do osiągania celów życiowych godnych człowieka. Dlatego też opracowanie A. Ochockiego należałoby przyjąć z wielką uwagą i uszanowaniem.

Recenzowana książka jest podzielona na trzy części, które poprzedza wstęp. Pierwsza część, zatytułowana *Współczesne teorie demograficzne – perspektywy zastosowań*, prezentuje teorie demograficzne, które są podstawą podjętych analiz, formułowanych ocen i wniosków. W XX wieku opracowano teorie ujmujące społeczno-ekonomiczne uwarunkowania ruchu naturalnego ludności: koncepcja pierwszego i drugiego przejścia demograficznego, ekonomiczna teoria ludności Alfreda Sauvy'ego oraz teoria dzietności Gary S. Beckera. Aspirują one do teorii empirycznych w zakresie zjawisk demograficznych, ponieważ zawierają zbiory powiązanych ze sobą twierdzeń o zależnościach i prawidłowościach obserwowanych procesów społecznych. Autor, skupiając uwagę na tych trzech teoriach, wiąże rezultaty makro- i mikrospołecznych analiz uwarunkowań przebiegu rodności w populacjach ludzkich oraz określa ich walory praktyczne. Ustalenia współczesnych teorii demograficznych mają wielorakie implikacje praktyczne: „wskazują na problem bezwzględnego przeludnienia, ukazują możliwą sytuację długotrwałej depopulacji, mogą ukierunkować politykę ludnościową, a stanowią przesłankę kształtowania zasad ekonomii gospodarstwa domowego” (s. 44). Ekonomia domowa wymaga przyjęcia założeń aksjologicznych: dziecko jest powszechnie uznawane za wartość i dobro wspólne społeczeństwa; człowiek stary ma prawo do godnej egzystencji; w życiu społecznym jest respektowana zasada subsydiarności. Te przesłanki określają niezbędne warunki do racjonalnych decyzji ekonomicznych w skali rodzinnego gospodarstwa domowego: szeroki zakres autonomii ekonomicznej gospodarstwa domowego; stabilne źródło i godziwy poziom dochodów z pracy lub emerytury; niezbędne społeczne transfery finansowe i rzeczowe kierowane pośrednio lub bezpośrednio do rodzin wychowujących dzieci. Roztropny i sprawiedliwy podział dochodu narodowego w skali państwa ma tworzyć podstawę godnej egzystencji poszczególnych gospodarstw domowych – rodzinom z dziećmi, osobom w starszym wieku, osobom samotnym. Co więcej, państwo demokratyczne wraz z gospodarką rynkową ma także obowiązek odpowiednio kształtować system edukacji, płacy minimalnej, podatków, ubezpieczenia zdrowotnego i emerytalnego, ubezpieczenia na wypadek bezrobocia i pomocy społecznej.

W części drugiej *Procesy demograficzne a rozwój społeczny* opisano procesy ludnościowe w kontekście rozwoju społecznego w skali globalnej i ich zróżnicowanie w świecie. Część drugą stanowią trzy rozdziały. Przedmiotem rozdziału drugiego jest analiza podstaw rozwoju społecznego w świecie, które są określane procesami odtwarzania się pokoleń i edukacji, umiejętnościami technologicznymi oraz materialnymi warunkami egzystencji ludności. Rozwój społeczny „dotyczy wszystkich wymiarów życia człowieka: osoby, rodziny i gospodarstwa domowego, społeczności samorządowej i państwowej, wspólnoty etnicznej i narodowej, a w skali globalnej – całej ludzkości” (s. 49). Przejawia się on w różnorodnych działaniach, a jego celami są: poszanowanie godności osoby ludzkiej, powszechność praw wolnościowych i społecznych, zaspokojenie potrzeb egzystencjalnych, duchowych i kulturalnych człowieka. Narastające różnice warunków życia i możliwości rozwojowych między krajami powodowały marginalizację cywilizacyjną ogromnych rzesz ludności, co skłoniło społeczność międzynarodową do podjęcia działań mających na celu zmianę tej sytuacji.

W kwestiach demograficznych postulowano upowszechnienie planowania rodziny, w celu ograniczenia liczby potomstwa i inwestowania w dzieci, zwłaszcza w krajach rozwijających się gospodarczo (Bukareszt – 1974, Meksyk – 1984, Kair – 1994). Odbyły się także konferencje poświęcone: środowisku naturalnemu człowieka (Rio de Janeiro – 1992), osiedlom ludzkim (Stambuł – 1996), produkcji żywności i wyżywieniu (Rzym – 1996), równouprawnieniu kobiet (Pekin – 1995), rozwojowi społecznemu (Kopenhaga – 1995), kwestii klimatycznej (Kioto – 1997), sprawie zrównoważonego rozwoju (Johannesburg – 2002), problemowi ocieplania się klimatu Ziemi (Kopenhaga – 2009). Konferencje w Kairze i Pekinie sformułowały cele, zasady i instrumenty globalnej polityki ludnościowej. Nie udało się jednak przyjąć kardynalnej zasady etycznej, jaką jest ochrona życia od chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Chociaż nie zakazano stosowania aborcji, to stwierdzono, że w żadnym wypadku nie może być ona promowana jako metoda planowania rodziny. Autor podkreśla wielki wkład Kościoła do rezultatów światowych konferencji ludnościowych i społecznych dzięki podejmowanym wysiłkom w celu przekonania wszystkich osób biorących w nich udział – a za pośrednictwem środków masowego przekazu milionów ludzi na świecie – o słuszności personalistycznej koncepcji człowieka z jego godnością jako osoby ludzkiej, prawami wolnościowymi i społecznymi, a także o wartości małżeństwa i rodziny, znaczeniu odpowiedzialnego rodzicielstwa oraz naturalnego prawa rodziców do wychowania dzieci.

Przewidując, że na przełomie XX i XXI wieku przeciętne trwanie życia człowieka znacznie się wydłuży, Autor w rozdziale trzecim omówił nadzieje i zagrożenia wynikające z wydłużenia się życia ludzkiego. Narzędziem analizy procesu trwania życia ludzkiego są tablice demometryczne, które pokazują współczesne tendencje przejścia demograficznego od wysokich do niskich poziomów rodności i umieralności zależnych od dochodu narodowego *per capita*. W skali świata pokazują dużą rozpiętość w długości trwania życia. Dzisiejszy noworodek ma przed sobą w krajach rozwiniętych 74,8 lat, a w krajach rozwijających się – 64,9 lat życia. Standard życia wpływa na jego długość. Jedna trzecia ludności świata wymaga radykalnych zmian w podstawowym zakresie. Chodzi o: eliminację głodu i niedożywienia, zahamowanie i zwalczanie epidemii zachorowań na HIV/AIDS i upowszechnianie podstawowej ochrony zdrowia.

„Jedną z najpoważniejszych konsekwencji starzenia się ludności może okazać się zanik solidarności międzypokoleniowej, prowadzący do prawdziwych konfliktów o podział środków ekonomicznych” (s. 91). Jak podaje A. Ochocki za nestorem polskiej demografii Edwardem Rossetem – w innym rozdziale części drugiej – przed demografem, który „zajmuje się problemem ludzi starych, stoją tak istotne kwestie, jak pozycja seniorów w społeczeństwie, zabezpieczenie ich potrzeb, źródła i konsekwencje starzenia się ludności, wpływ tego procesu na stosunki ekonomiczne, demograficzne, polityczne, psychologiczne” (s. 91). Dynamika produktywności i potrzeby rozwojowe gospodarki wyznaczają pole możliwego konsensusu społecznego w sprawie podziału dochodów między pracownikami i emerytami. Możliwe są trzy rozwiązania: obniżka płac, obniżki emerytur

i przedłużenie okresu aktywności zawodowej. Autor omawianej publikacji jest przekonany, że najlepszym rozwiązaniem wydaje się podwyższenie wieku emerytalnego i przestrzeganie takiej reguły podziału dochodu narodowego między pracujących i emerytów, która chroniłaby realne dochody i poziom życia ludzi w starszym wieku.

W ostatniej części *Podstawy polityki społecznej wobec rodziny – doświadczenia europejskie* ukazano w czterech rozdziałach doświadczenia europejskie w kształtowaniu polityki społecznej wobec rodziny. Autor podejmuje zagadnienia szczegółowe: komplementarność teorii demograficznych, ludnościowe i edukacyjne podstawy rozwoju społecznego, trwanie życia ludzkiego, międzypokoleniowa redystrybucja dochodów w perspektywie starości demograficznej, prawa rodziny i dziecka, rodzicielstwo a praca, koszty utrzymania dziecka, polityka prorodzinna.

Po zakończeniu Autor umieścił bibliografię i indeks nazwisk. W wykazie bibliografii znajduje się wiele pozycji opisujących problemy demograficzne w różnych częściach świata oraz dokumenty i nauczanie Kościoła katolickiego o godności człowieka i jego podstawowych prawach. Liczne tabele i wykresy dopełniają w sposób bardzo przejrzysty omawiane tematy i problemy ludności świata.

Ustalenia A. Ochockiego zawarte w prezentowanej książce dotyczące teorii demograficznych stanowią podstawę do rozwijania badań empirycznych pozwalających uchwycić wielorakie współzależności między postawami i zachowaniami prokreacyjnymi a hierarchicznie ukształtowanym systemem wartości i zasadami życia społecznego w danym otoczeniu kulturowym i gospodarczym. Są one także przekonującym argumentem za postawieniem jak najszerzej rozumianych warunków funkcjonowania rodziny w centrum dociekań naukowych mających na celu wyjaśnienie procesu zastępowalności pokoleń, uwarunkowań odpowiedzialnego rodzicielstwa, czynników ekonomicznych warunkujących naturalny ruch ludności. Są to tematy bardzo ważne w naszym kraju i krajach kontynentu europejskiego, gdy z dużym nasileniem powracają kwestie demograficzne, a zasady życia społecznego w aktualnym otoczeniu gospodarczym napawają lękiem o przyszłość osób starszych w perspektywie świadczeń emerytalnych.

Ideałem koegzystencji ludności świata jest droga wiodąca do życia w autentycznym braterstwie, na fundamencie rodziny i pracy bez skrywanych form neokolonializmu, wykorzystywania i lekceważenia drugiego człowieka. Ważna jest troska o dobro wszystkich, by w ten sposób uniknąć takich pułapek jak: bezwarunkowe podporządkowanie się prawom rynku lub finansów; nacjonalizm lub silny jałowy trybalizm, które mogą się stać zabójcze; skrajne upolitycznienie napięć między religiami; erozja wartości ludzkich, kulturowych, etycznych i religijnych. Przejście do nowoczesności ma być zakorzenione w godności osoby, godności rodziny i poszanowaniu dla życia ludzkiego od jego poczęcia do naturalnej śmierci. Recenzowana książka przyniesie pożytek nie tylko studentom kierunków humanistycznych i społecznych, ale także nauczycielom wychowania obywatelskiego, politykom i publicystom oraz osobom zainteresowanym ważnymi problemami ludzkości. Książkę powinny przeczytać osoby podejmujące dzisiaj szeroką dyskusję chociażby nad systemem emerytalnym, opieką nad ludźmi w jesieni życia czy wydłużeniem wieku aktywności zawodowej. Tematyka książki pozwoli kontynuować dyskusję mającą na celu zdefiniowanie paradygmatu polityki społecznej zdolnej sprostać wyzwaniom globalnej gospodarki i problemom demograficznym współczesnego świata. W zamyśle Autora była również próba zarysowania przedmiotu demografii społecznej, którą określił jako dziedzinę nauki, która bada i opisuje znaczenie procesów demograficznych dla kształtowania polityki społecznej demokratycznego państwa. W ożywionej dyskusji warto – zwłaszcza dzisiaj, gdy rozpoczęto konsultacje o poważnych problemach społecznych dotykających nasze Państwo – zamiast odnosić pracę i życie człowieka tylko do praw gospodarki rynkowej (choćby w temacie wydłużenia aktywności zawodowej) skorzystać z przemyśleń A. Ochockiego. Dyskusja stanie się wtedy bardziej merytoryczna.

Ks. Jerzy Zając

Janusz Nowiński, *Ląd nad Wartą*, Towarzystwo Salezjańskie Inspektoriatu pw. św. Wojciecha i Tamkapress, wydanie drugie uzupełnione, Warszawa 2011, ss. 96.

*Salezianie w Łądzie 1921-2011*, red. Janusz Nowiński, Towarzystwo Salezjańskie Inspektoriatu pw. św. Wojciecha i Tamkapress, Warszawa-Łądko 2011, ss. 166.

W 2011 r. do rąk czytelnika trafiły dwie siostrzane publikacje poświęcone pocysterskiemu kościołowi i klasztorowi w Łądzie nad Wartą, którym od 1921 r. opiekuje się Towarzystwo św. Franciszka Salezego. Pierwszą z nich jest album prezentujący łądzki zabytek. Druga z książek ukazuje historię salezjanów w Łądzie i dzieła przez nich prowadzone. Charakter obu jubileuszowych wydań, powstałych z inicjatywy Zgromadzenia Salezjańskiego świętującego czterdziestolecie pobytu w Łądzie, z założenia jest więc różny. O ile w pierwszym komentarz ograniczono do minimum, o tyle w drugim czytelnik otrzymuje solidne opracowanie o łądzkich salezjanach, ich pracy dla Kościoła powszechnego i wspólnoty lokalnej.

Pierwsze fotografie w albumie *Ląd nad Wartą* są ułożone na kształt wizytówki miejsca. Oto kościół łądzki wynurza się z porannej wiosennej mgły, by na kolejnych kartach załnić wszystkimi kolorami lata, jesieni i zimy. Następnie otrzymujemy klasyczny dla wydawnictw tego typu układ, gdzie najpierw prezentuje się kościół i klasztor w jak największych fotograficznych kadrach, by potem przejść do poszczególnych elementów wewnątrz i wypełniających je zabytków. Zamknięciem kompozycyjnym albumu jest fotografia Łądu o zmierzchu. Komentarz słowny towarzyszący ilustracjom ograniczono do niezbędnego minimum. Otrzymujemy krótką, ale pomimo to precyzyjną historię Łądu i wieloaspektową analizę jego najważniejszych zabytków. Dyscyplina, a jednocześnie trafność przekazu, dobitnie charakteryzuje autora albumu – ks. Janusza Nowińskiego SDB – jako mistrza syntezy. Za niezwykle udane należy uznać dołączone na końcu książki streszczenia w języku angielskim i niemieckim. Stopka wydawnicza została natomiast wzbogacona o schematyczną mapę dojazdu do Łądu wraz ze współrzędnymi GPS.

Omawiany album jest „wydaniem drugim uzupełnionym” pierwszej publikacji z 2009 r. Nie licząc drobnych zmian w składzie tekstu, wymieniono kilka fotografii m.in. stropu tzw. Salii Opakowej (s. 42-43), stall z prezbiterium (s. 54), ołtarza św. Bernarda z Clairvaux (s. 62), późnobarokowych konfesjonałów (s. 66-67), sklepienia transeptu i prezbiterium (s. 72-72), dużej kopuły (s. 78-79). Zastąpienie wspomnianych ilustracji nowymi, niewątpliwie wzbogaciło książkę. Podkreślić należy, że wśród opublikowanych fotografii, zarówno w pierwszym, jak i w drugim wydaniu omawianego albumu, nie ma ujęć przypadkowych, a pięknym zdjęciom towarzyszy niezwykle wysmakowana szata graficzna autorstwa Sławomira Krajewskiego.

Druga z omawianych pozycji, to książka *Salezianie w Łądzie 1921-2011*, która zawiera dzieśięć artykułów podzielonych tematycznie na trzy części: *Wspólnota i jej dom*, *Dzieła prowadzone w Łądzie*, *Salezianie z Łądu dla Kościoła i społeczności lokalnych*. Charakter jubileuszowy wydawnictwa podkreślają wstęp i zakończenie, których autorami są ks. Marek Chmielewski SDB, prowincjał Salezjańskiej Inspektorii pw. św. Wojciecha, i ks. Ryszard Sadowski SDB, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą.

Pierwszy z artykułów umieszczonych w książce, pióra ks. Zenona Klawikowskiego SDB, poświęcony jest historii dzieła salezjańskiego w Łądzie (s. 20-53). Czytelnik otrzymuje rzetelnie opracowany tekst, kreślący szeroką panoramę kontaktów Polaków ze św. Janem Bosko, początków pracy salezjanów w Łądzie, tragicznych wydarzeń II wojny światowej, trudnych lat 50. XX w., aż po rozkwit działalności salezjanów w czasach współczesnych. W trzeciej części omawianej książki ks. Zenon Klawikowski raz jeszcze zabrał głos, charakteryzując wielopłaszczyznową posługę duszpasterską salezjanów z Łądu inspirowaną duchowością św. Jana Bosko (s. 116-125).

W zupełnie inną tematykę wprowadza opracowanie ks. Janusza Nowińskiego SDB, kustosa Zabytków Dawnego Opactwa w Łądzie nad Wartą (s. 54-71). Autor ukazuje obecnych gospodarzy Łądu, jako troskliwych strażników zabytkowego zespołu pocysterskiego. Salezjanie objęli go w stanie ruiny, ale w świadomości pełnej odpowiedzialności za pamiętkę narodową, stąd pieczołowicie i systematycznie odnawiali kościół i klasztor jeszcze przed 1939 r. Ukoronowaniem pracy kolejnych pokoleń salezjanów było wpisanie w 2009 r. gotycko-barokowego zespołu klasztornego w Łądzie na listę Pomników Historii jako świadka dziejów narodu, symbolu jego przeszłości i duchowego dziedzictwa.

Z dawnymi czasami współbrzmia dzieła prowadzone przez Towarzystwo Salezjańskie, o czym przekonuje ks. Marek Chmielewski SDB (s. 74-85). Salezjanie, po objęciu Łądu w 1921 r., zorganizowali w nim nie tylko Małe Seminarium „Synów Maryi”, ale przyjęli pod swój dach grupę polskich sierot, repatriantów z Rosji. W 1952 r., w wyniku skasowania przez państwo niższych seminariów, utworzono w Łądzie Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego. Jego dzieje i różnorodność inicjatyw opisuje ks. Jacek Brakowski SDB (s. 86-103). Ważną częścią Małego Seminarium była biblioteka, która stała się następnie integralną częścią Wyższego Seminarium Duchownego. Obecnie należy ona do drugiej co do wielkości otwartej dla wszystkich księżnicy we wschodniej Wielkopolsce. Historię i zbiory biblioteki przedstawia jej kierownik ks. Marek Babicz SDB (s. 126-131).

Dzieło łądzkich salezjanów, to nie tylko kształcenie przyszłych wychowawców młodzieży i duszpasterzy. Początki parafii Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja w Łądzie oraz jej obecny charakter i bogactwo duchowe przedstawia ks. Jarosław Wąsowicz SDB (s. 104-109). Ważną częścią życia parafialnego jest „Oratorium im. Poznańskiej Piątki”, o którym pisze jego kierownik ks. Mariusz Kowalski SDB (s. 110-113). Łądzkie oratorium gromadzące dzieci z Łądu i okolic, dba o ich rozwój duchowy i intelektualny, pozostając wierne ideom św. Jana Bosko. Wychowanie odbywa się u salezjanów także poprzez kontakt z kulturą. Charakterystycznym rysem pracy salezjańskiej z dziećmi i młodzieżą jest teatr. O życiu teatralnym w Łądzie traktuje artykuł ks. Janusza Nowińskiego i ks. Jarosława Wąsowicza (s. 132-143). Ks. Kazimierz Kurek SDB w poetyckim szkicu przedstawia natomiast działalność grupy „Świadectwo i Twórczość”, której był inicjatorem (s. 144-151). Aktywizowała ona świeckich wychowawców młodzieży i pracowników służby zdrowia ze Ślupcy i Konina oraz ich okolic.

Dobrym pomysłem w omawianej publikacji była rezygnacja z przedstawiania historii salezjanów w Polsce, a skoncentrowanie się jedynie na dziejach łądzkiej wspólnoty. W jej kontekście, pierwszorzędne znaczenie mają fotografie archiwalne reprodukowane tu w większości po raz pierwszy. Stanowią one kapitalne źródło nie tylko dla historyków Kościoła, ale i dla historyków obyczajowości, tym bardziej że ilustracjom towarzyszą sumienne podpisy ożywiające postacie z pierwszej połowy XX w. Warto także podkreślić, że współczesnym fotografiom kościoła i klasztoru pocysterskiego towarzyszą fotografie archiwalne, z których najstarsza pochodzi z 1908 r. Wyboru fotografii oraz ich opisu dokonał ks. Janusz Nowiński SDB.

Wartość publikacji podnosi – otwierając ją – kalendarium minionych dziewięciu dekad oraz indeks osób. Dzięki nim czytelnik może sprawnie poruszać się w gęstwinie wydarzeń i ich bohaterów. Zainteresowani mogą sięgnąć do wymienionej na końcu literatury poświęconej historii Łądu. Trzy streszczenia w językach angielskim, niemieckim i włoskim pozwolą zaistnieć książce nie tylko w Polsce. Podobnie jak album *Łąd nad Wartą*, pozycję *Salezjanie w Łądzie 1921-2011* cechuje staranna redakcja, a także elegancka oprawa graficzna autorstwa Sławomira Krajewskiego.

Charakter obu jubileuszowych wydawnictw czyni z nich publikacje niezwykle i ważne. Cieszy, że taki prezent dla siebie i dla innych sprawili sami salezjanie.

Ad multos annos!

Anna Sylwia Czyż  
UKSW, Warszawa